

REDAKCJA

Plac Katedralny Nr 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa Nr 96. — Telefon Nr 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	3—	4—	2—	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	— 84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za adresem do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Teatr Polski.

We wtorek 21 lipca 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„Wesoła para”

czyli „Naszynnik brylantowy”, operetka w 3 akt.

Jutro „W morskich kąpielach”.

OGRÓD BOTANICZNY.

Dyrekcja I. A. Szumana

Telefon Nr 364. 2 a

TEATR LETNI.

SALA KONCERTOWA

Dziś

Lipcowy atrakcyjny program.

Masa nowości.

Nienastający koncert do 4 g. w nocy.

Teatr „EDEN”

Wielka 45.

W restauracji Bristol

Wielki program artystyczny

Ostatni występ znakomitych

„FIS-DIS”

Uroczystości jubileuszowe w Pallawie i wiele innych

artystycznych nowości. 304a

Warto być: co dzień grywa znakomita włoska orkiestra z udziałem śpiewu sopranu i barytona.

Wiele nowości! 2393a

dowej, nacjonalizm rosyjski po większej części służy za maskę dla korzyści osobistej, „indywidualnej”. Czynny patriotyzm nad rzeką Jalu, jak wiadomo, były następstwem bardzo niepatriotycznych interesów właścicieli koncesji leśnych. „Patriotyczna” polityka względem polaków w Kraju Południowo-Zachodnim przyciągała do siebie przedewszystkiem serca tych ciemnych „prawdziwych rosyjskich” aferzystów, którzy porobili majątki na przynusowej sprzedaży majątków polskich. Antysemityzm był również przeważnie żywioły interesowany: po pierwsze ci, dla których groźną jest konkurencja przemysłu żydowskiego; po drugie, zwykli amatorowie cudzego woreczka, rabusie i złodzieje, uchylający się od sądu i kary. Nie darmo w ostatnich czasach wyjaśniło się, że bojówki Związku n. r. kompletowane są przeważnie z recydywistów. Jeszcze kilka lat polityki nacjonalistycznej i wszyscy zbiegną w ciężkich robotach staną się w Rosji „patriotami”.

„Nacjonalizm rosyjski stał się wprost jakąś ciemną aferą; droga jego ustana kradzieżami i innymi przestępstwami. W tem tkwi przyczyna, dlaczego traci powoli swą narodową fizjonomię rosyjską. Jeszcze Szezerdin mówił: „o, gdyby wszyscy rosyjanie mieli także dusze rosyjskie, jak je mają Niemcy”. Kiedy dla Niemca z korzyścią jest być rosyjaninem, robi to z niezwykłą ostrażnością i dokładnością. Dlatego oto teraz wśród „prawdziwych rosyjskich” spotyka się tyle nazwisk niemieckich. Są wśród nacjonalistów rosyjskich i żydzi, tacy, którzy za dobre wynagrodzenie głoszą patriotyzm i zamieszczają w „prywatnym wydawnictwie” świadomości fałszywe wiadomości o zdradzie finlandzkiej”.

Nacjonalizm pociąga nie tyle szczerzy patriotów, ile szumowiny społeczeństwa; działa nie na motyw etyczne, lecz na najniższe namiętności ludzkie. Zresztą skutki polityki nacjonalistycznej nawet dla realnych interesów państwa rosyjskiego okazują się zgubne. Nacjonalizm rosyjski był przyczyną klęsk na Dalekim Wschodzie. Uzbolił przeciw Rosji Japonię; wytworzył potężną armię chińską, która wcześniej, lub później wkroczy w granice Rosji; podjudza przeciw Rosji Persję, a wraz z nią cały świat muzułmański. Wewnątrz państwa zamienia na nieprzyjaciół Rosji: polaków, litwinów, łotyszów, finlandczyków, górali kaukaskich i wszystkich wogóle „inorodców”. Wynikające stąd osłabienie Rosji pociąga za sobą, jako nieunikniony skutek: zupełną zależność jej od Niemiec.

W rezultacie więc staje się rzecz jasną, iż cała ta polityka — rzekomo narodowo rosyjska, a w istocie tylko nacjonalistyczna — jest właściwie polityką niemiecką, a wcale nie rosyjską. To też zastępuje ona na bezwzględne potępienie ze strony prawdziwego patriotyzmu rosyjskiego.

Patriotyzm ten, jak wogóle każdy rzeczywisty patriotyzm, pozostaje w zgodzie z ideą chrześcijańską i z ideałami ogólnoludzkimi; bo pamiętać trzeba, że hasła ponadnarodowe — to wcale nie beznarodowe. Beznarodowym bywa właśnie nacjonalizm.

„Dla kosmopolityzmu oczywista — tam, gdzie jest dobrze. Dla większości nacjonalistów oczywista — tam, gdzie jest możliwość zrobienia majątku. Łatwo się przekonać, że pomiędzy temi dwoma hasłami zachodzi bliźkie pokrewieństwo. Tem się tłumaczy ta łatwość, z jaką nacjonalizm rosyjski przechodzi do drugiej ostateczności, mianowicie do negowania ojczyzny. Wyrzutki społeczeństwa zawsze i wszędzie są w gruncie kosmopolitami. Człowiek, dla którego ojczyzna tkwi w posadzie rządowej, lub w innej jakiejś korzyści, niowatpiewnie zaciągnął łączność z nią; sprzeda ją przy pierwszej nadarzonej sposobności”. Dla zysku opuścił chętnie strony rodzinne, pospieszył na t. zw. „kresy”, niby w interesie ojczyzny, a naprawdę celem zrobienia kariery osobistej.

Lecz nie tu koniec grzechów nacjonalizmu. Ks. Trubeckoj czyni go w Rosji odpowiedzialnym również za winy rewolucji. Zabór Mandżurji podzielał tak demoralizujące na masę ludową, że nim usprawiedliwiał one w następstwie najazdy swe na majątki ziemian.

Wogóle rewolucja rosyjska była — zdaniem publicysty „Mosk. Jeżenielielika” — nieodrodnym dziećciem nacjonalizmu. Propagowała ona moralność hotentocką. Uważała, że w interesach stronnictwa wszystko wolno. Daleko wcześniej jeszcze zasady dzikich ludów afrykańskich systematycznie były stosowane względem cudzoziemców przez przedstawicieli stronnictwa „prawdziwych rosyjskich”. Zarzucają radykalnej inteligencji apoteozowanie ludu. Zarzut jest słuszny, lecz, w gruncie rzeczy, nie radykalni są pierwszymi

sprawcami spalenia tego uczucia chorobliwego. Dawniej jeszcze nacjonalisci uczynili bożyszczem lud rosyjski i przysilili ten kult maską podrobionego prawosławia. Rewolucjonisci zrzucili maskę i uogólnili otrzymaną w spadku formułę; ostatecznie mamy teraz religję ludu-samowładcy”.

Artykuł ks. Trubeckiego, który właściwie niewiele nowych prawd głosi, ma przecież niezmiernie ważne, symptomatyczne znaczenie. W Rosji, gdzie faktycznie pojęcie narodu nie istnieje (bo „naród” znaczy lud), a to co my zwimy narodem, nosi obce miano „nacjonalnego”, nacjonalizm miał wyjątkową sposobność do podsywania się pod patriotyzm. Ten ostatni zaś, można twierdzić z pewną słusznością, prawie nie istniał, a przynajmniej nie ujawniał się na zewnątrz, nie był prawie nigdy czynnikiem zorganizowanej działalności społecznej.

Teraz dopiero ogół poczyna z faktu tego zdawać sobie sprawę. Reakcja zaś w owym kierunku następuje pod wpływem zbyt mocnego kompromitowania idei patriotycznej przez ciemne falangi nacjonalistów.

Bardzo więc na czasie autor zadaje sobie pytanie, co ma wspólnego ten nacjonalizm z patriotyzmem? Między pierwszym a drugim „zachodzi mniej więcej taka różnica, jak między kanibalizmem a chrześcijaństwem”.

„Patriotyzm urzędniczy, klerikalny, chuligański, wrzeszczący wprost „katorżny”, oto skomplikowany aglomerat, który nazywa się w Rosji nacjonalizmem. Z bardzo nielicznymi wyjątkami, to patriotyzm tych ludzi, którzy pod pozorem ojczyzny kochają tylko własną skórę”. Z drugiej strony upatruje ks. Trubeckoj wielki błąd stronnictw lewicowych w tem, że oddały one własne monopol „patriotyzmu” „na pożarcie czarnej sotni”.

„Oto, gdzie tkwi tajemnica siły potęgi tej ostatniej. Stronnictwa lewicowe oddały jej monopol patriotyzmu, upoważniły ją do mówienia w imieniu ojczyzny. Cóż więc w tem dziwnego, że czarna sotnia opanowała ją?”

Wskutek tego rodzą się w Rosji takie dziwaki, jak teoria p. Filosofowa, że ojczyzna, zgodnie z nauką słowiańską, to samowładztwo, prawosławie i narodowość.

Dla takich, jak p. Filosofow — kończy publicysta moskiewski — „patriotyzm rosyjski jest niedołączony od konkretnej formy rządów i w szczególności od określonego wyznania, ponieważ dla narodu rosyjskiego pojęcie narodowości dotychczas nie jest pojęciem etnograficznym, lecz religijnym”.

„Nie właściwie zgola p. Filosofow przypisuje narodowi rosyjskiemu swój własny punkt widzenia. W Rosji, oprócz prawosławnych, jest niezliczone mnóstwo mołokanów, szundystów, bezpopowców i innych sek-

ciarzy. Ludowi rosyjskiemu nigdy nie przyszło nawet do głowy na tej podstawie nie uważać ich za rosyjan. Z drugiej strony „lud rosyjski” nigdy nie uważał za rosyjan greków, bułgarów i serbów, pomimo, że są oni prawosławni. Czy p. Filosofow ma prawo w imieniu ludu rosyjskiego mówić, że z jego punktu widzenia za najważniejszą oznakę narodowości służy konkretna forma rządów — mianowicie samowładztwo? Wszak historia rosyjska, jak wiadomo, zaczyna się daleko wcześniej od samowładztwa. Rosja istniała i za książąt udielnych; przodkowie dzisiejszych rosyjan — zawsze uważali Nowogród i Psków za miasta rosyjskie nawet wtedy, kiedy tam istniała republikańska forma rządów”.

Książę Trubeckoj przedstawia sobie inną Rosję. Rosję, którąby kochali wszelkiego rodzaju zamieszkańcy w niej „inorodcy”, i gdzieby było miejsce dla ich ideałów.

Oby myśli te — życzy nam wypada — przedarły się na koniec do świadomości szerokiej mas rosyjskich.

M.

NA NUTĘ SŁOWIAŃSKĄ.

Pilenko, w artykule p. t. „Rzadka rocznica”, poświęconym jubileuszowi bity pod Grunwaldem, mówi: „Żyjemy w okresie umacniania się solidarności słowiańskiej. Ocalenie Słowiańszczyzny przez wzajemną zgodę, zostało już jako idea uznane przez całe kulturalne społeczeństwo, lecz potrzeba jakiegoś silniejszego impulsu, aby ruch ożywić. Może zadanie to spełni uroczystość jubileuszowa, przypominająca chwilę, w której zjednoczona Słowiańszczyzna pokazała Niemcom swoją prawdziwą siłę”. „Now. Wr.”, broniąc sprawy zachowania twierdzy w Królestwie Polskim, pisze, iż oddanie Niemcom Królestwa Polskiego bez walki byłoby przestępstwem państwowym, oddanie zaś polaków Niemcom — narodową niemoralnością.

Prasa rosyjska.

Jeszcze o stosunkach polsko-rosyjskich.

Półurzędowa „Rossija” w ostatnim numerze, w obszernym artykule omawia stosunki polsko-rosyjskie w Kraju Północno-Zachodnim. Konstataje przy tem, nie wiemy tylko, czy z prawdziwym smutkiem, że stosunki te są złe i, rzecz prosta, usiłuje zbadać źródła i przyczyny tego stanu rzeczy.

„Rossija” tak pisze między innymi:

„Zmiana zaszła wśród polaków kraju Zachodniego po r. 1905 zmusiła, oczywiście, rosyjan do pewnej ostrożności w stosunkach z polakami”.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

12)

M. Domańska.

BLASKI.

— Rad jestem bardzo, że widziałem panią... omdlała... Dawne czasy, dawne wspomnienia... Biedna matka, która tak się obawiała kariery artystycznej dla pani! Co by ona powiedziała dziś!

— Nie walczycie z tem, co sądzi, doktorze! — odpowiedziała z dziwną powagą. — Tak chciało przeznaczenie!

— Niema przeznaczenia, jest tylko moc dziedziczności, fatalna często i nieubłagana... Niech cię Bóg strzeże, dziecko!..

O naznaczonej godzinie Edmund poszedł po nią do bezpłatnej czytelnicy. Dwa ciasne, duszne pokoje w trzecim piętrze, ciemne, bo w podwórzu, z ohydnie schodami i podłoga zabłoconą. Do stołu cisnęło się kilku wyrostków, kobieta w dużej chustce, dwóch robotników. Adela szybko i dokładnie odbierała i dawała książki, dyktowała numery, a Mira pisała. Podniosła na wchodzą-

cego Edmunda twarz pobladła i oczy przestraszonego dziecka: wyglądała w tem otoczeniu jak ptak egzotyczny, schwytyany i cierpiący.

— Chodźmy stąd prędko! — szepnęła prosząco.

Podał jej rękę i wyprowadził. Na schodach wstrząsnęła się.

— Brz! co za brudy! co za zapachy!.. Żle mi się robiło od widoku tych zatłuszczonych książek! Jak wy możecie? Nie rozumie!.. Adela niczem nie wzruszona, istny żołnierz na posterunku! Na mnie patrzyła z litością!..

Edmund śmiał się.

— Rzecz przyzwyczajenia, nic więcej. I to nawet łatwo przychodzi.

— Trudno uwierzyć. A teraz, Janku, pokaż mi coś pięknego, coś naprawdę, nie abstrakcyjnie, ale realnie, po mojemu pięknego... Tęskno mi... głód czuję za takim wrażliwym.

Namysłał się... szukał...

— Pójdźmy dziś na „Walkirję!” — zawołał uciechony pomysłem, który mu błysnął na widok afisza ulicznego. Sami we dwoje... szeptał miękko, zgubieni w tłumie, będziemy słuchać Wagnera... Ty mi go

tłumaczyć będziesz... Nie rozumiem tego dobrze, tylko czuję, że targa we mnie jakieś głębokie, nieznane struny duszy... Miro, czy zgoda?..

Pochylił się ku niej, szukając radoznego uznania, sam porwany projektem; lecz ona wstrząsnęła głową.

— Nie, nie mogę iść z tobą... ani ty ze mną... Mam już na dziś leżę i... towarzystwo...

Mówiła wolno, niechętnie, a jego chłód przebiegł, bolesny wewnętrzny chłód, jak spazm. Słodka wizja rozplywała się... ustępowała miejsce innej.

Gardenia w butonierce... wytworona nonszalancja i zabójcza pewność siebie... wonny, ciepły mrok łoża i przeraźliwie, przepiękne, szalujące tony. I ona... jak wibrująca, natężona struna...

Zacisnął zęby... Ta bezsilność wobec rzeczywistości, wobec szczerzej prostoty faktów...

Bezwidnie odsunął się na drugi koniec fotelu. Lecz ona wsunęła mu rękę pod ramię i pociągnęła za sobą.

— Wejźmy na wystawę, może będzie co pięknego.

Było prawie pusto w dużych, ci-

chych, ciepłych salach. Elektryczne światło raziło po zmroku ulic.

— Malczewski! — szepnęła Mira. — Przeraził mnie i zachwycił zawsze.

Usiadła na kanapie naprzeciw tryptyku „Stara Baśń”. Utonęła w kontemplacji, szczerzej, odczutej; zapomniała o wszystkim.

On stał chmurny opodal i patrzył na nią. Byli jedni w sali.

Jasno reflektorami oświetlony, potężnym głosem milczenia przemawiał tryptyk. Snuła się baśń odwiecznej zaguby i miłości.

Pół zwierzę, pół kobieta, pół twór skrzydlaty, bolesna wizja artysty — chimera groźna i nieubłagana, na małych skrzydełkach gra pieśń syrenią zasłuchanemu pacholeciu... Płynęła pieśń śmiertelnie piękna, uносиła się jak dusza dziwnego, pół bajecznego krajobrazu. Pacholecie słucha, a w oczach ma tęsknotę, piętno zaguby...

I poszedł za nią. Na środkowym obrazie już męczyzną dorodnym leży powalony pod jej szponami pantery — ona siedząc mu na piersiach, serce dobywa, żywe, gorące, milujące serce...

Skończyła z nim — i nowe pacholecie urzeka czarem zatracenia. I tak

będzie zawsze... przez wszystkie czasy...

Baśń odwieczna snuje się w milczeniu...

Ujrzał w pewnej chwili, jak z jej szeroko otwartych, zahipnotyzowanych oczu poczęły spadać łzy duże, jasne... i płynęły po zbladłej twarzy bez jednego drgnięcia muskułu, jak po marmurze posągu. I było ich coraz więcej, spadały błyszczące i gasy w puchach bo.

Porwał się w nim żal jak podmuch burzy. Już był przy niej, już całował jej ręce i tulił i pocieszał urwanymi, bezzadnymi słowy. A ona obudziła się jak ze snu i odsunęła go łagodnie. Lecz w nim zerwała się jakaś tama i płynął potok słów gorących, błagalnych.

— Poco dręczyć się dłużej fałszywą poezją? Bądź moja, bądź moją, jasno, szczerze, wobec świata całego, wobec Boga! Na rękę nieść cię będę, uchronię, upieczę! Ty kwiecie jasny! Dam ci wszystko, co jest we mnie, serce bez granic oddane, kochanie, jak opoka!

— Dziecko, dziecko! — odpowiedziała głosem, który płynął, jak echo z oddali.

Uspokoiła się, otarła oczy. Tylko

westchnienie mimowolne zadrało jej w piersiach. Zwróciła się wprost ku niemu. I zdziwił się, ujrawszy jej twarz w ostrym świetle elektrycznym. Nie było to już promienie dziewczę z przed kilku godzin, ale kobieta o lat dziesięć starsza, zmęczona, smutna.

— Dasz mi wszystko, co jest w tobie. Tak mówisz. Czy oddasz mi także pracę swoją i idee i to, co kochasz tak mocno?

Patrzył na nią, nie rozumiejąc. Instynktownie zawołał:

— Nie!..

— Widzisz! I masz rację zupełną. Lecz jakże razem iść możemy, my ludzie z dwóch światów, z dwóch planet? Dla ciebie dogmata, formuły, niewzruszone wiary, niezachwiane pewniki, ciasne ścieżki na zawsze wytyknie. Dla mnie życie! życie bujne, zmienne i ruchliwe, jak fala, mieniące się i barwne, jak tęcza, życie piękne, — jak oddech gór, jak lot ptaka swobodnie!

(D. C. N.)

NIEUDANA GRABIEŻ.

Chabarowski. W nocy, z dn. 17 lipca ujawniono próbę grabieży kasy w oddziale banku państwa. Rabusie wleźli po rynnicy na strych i pracowali trzy dni nad przebiegiem sufitu nad kasą.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 41 osób, zmarło 22; pozostaje chorych 589.

Z powodu silnego wybuchu epidemii w Polocku, wysłano tam starszego pomocnika sekretarza zarządu głównego inspektora lekarskiego d-ra Filaretowa w celu wyjaśnienia na miejscu przyczyn wybuchu epidemii i opracowania środków jej zwalczania.

Archangielsk. Zachorowało osób 2. Rybińsk. W ciągu ostatniej doby zachorowały 2 osoby.

Ryga. Zach. 8, zm. 2. Witebsk. Zachorowało osób 19, zm. 11.

Nowgorod. W ciągu ubiegłego tygodnia zachorowało osób 32, zmarło 18.

Polock. W dd. 17 i 18 bm. zachorowało osób 42, zm. 11; od początku epidemii zach. 401, zm. 103; pozostaje chorych 186.

PROCES B. POLICMAJSTRA.

Kierz. Przybył tu prokurator

Izby sądowej w celu rozpatrzenia sprawy b. policmajstra Grinowa.

MELILA.

Melila, jedno z „presidies” hiszpańskich na północnym brzegu Afryki, jest miejscowością ufortyfikowaną, zdaną w posiadanie Hiszpanji. Pierwszy raz w dziejach nowożytnych wystąpiła w roku 1893-94, gdy Kabyliowie wykonali podobny jak obecnie, napad. Hiszpania utrzymała wtedy miejscowość tę z dość znacznymi ofiarami; rozszerzyła też swe terytorium nieco w głąb. Wówczas też wznieśli dwanaście fortów; przeciw armatom nie dają one ochrony, lecz Kabyliowie posiadają tylko karabiny. W okręgu fortyfikacyjnym powstało nowe miasteczko, zbudowane na wzór europejskich, z szerokimi ulicami i pokaznymi gmachami publicznymi. Z rozrostem tej miejscowości łączy rząd hiszpański nadzór rozwoju handlowego, a nawet przemysłowego, od czasu, jak niedaleko powstały kopalnie ołowiu i rudy żelaznej.

Aby zapobiedz napływowi żebraków i nędzarzy, którzy byliby ciężarem dla gminy, namiestnik, zarządzający Melilą, udzielił pozwolenia na osiedlenie się w mieście tylko takim osobom, które wykazały się środkami utrzymania. Ludność marokańska ma do miasta wstęp

wolny, lecz niewolno wchodzić z bronią. Rolnicy marokańscy, jeżeli chcą sprzedawać w Melili jarzyny i zboże, muszą na granicy oddać broń, straż pograniczna wydaje im kwit, za powrotem zaś mogą depozyt odebrać. To też w okolicy posiadłości hiszpańskich europejczycy są bezpieczni; lecz kilka kroków poza granicą grozi im niebezpieczeństwo. Tak było przynajmniej do osiedlenia się w pobliżu pretendenta marokańskiego Bu-Hamary, który zaprowadził w tej części kraju pewien porządek, wieszając bez litości bandytów i napadów na europejczyków karał śmiercią. Drogi stały się bezpieczniejsze, karawany handlowe zaczęły iść w kierunku Fezu; Melila poczęła rozkwitać. Bu-Hamara chętnie traktował z Europejczykami i popierał ich; na podstawie otrzymanej od niego koncesji jedna linja kolejowa zaczyna się na granicy pomiędzy posiadłościami hiszpańskimi a Marokiem, druga w Melili, gdzie powstaje port handlowy.

Kabyliowie nie respektowali zresztą umów Bu-Hamary i starali się przeszkodzić budowie, on zaś sam nie miał dość siły, aby zapewnić spokój. W lutym roku bieżącego Bu-Hamara musiał nakonec cofnąć się w głąb kraju — i odtąd zaczęły się kłopoty. Kabyliowie napadali na robotników, zabijali ich, lub uprowadzali jako niewolników. Namiestnik domagał się w Madrycie posiłków wojskowych i interwencji dypl-

matycznej u sułtana, lecz akcja postępowania wolno, gdyż na każdą kompanję piechoty, wysłaną do Melili, odpowiadała prasa brukowa oskarżeniemi rządu.

Kabyliowie, osmieleni tą słabością, ponawiali ataki — grożąc europejczykom wogóle i zapowiadając „wojnę świętą”.

Zajście z dnia 9 lipca miało przebieg następujący: Kabyliowie napadli na robotników, pracujących przy kolei i kasali im porzucić pracę. Wobec oporu, wymordowali wszystkich, ciała ich spalili, okaleczyli przedtem w ohydny sposób. W Melili podniesiono alarm. Na krzyk uciekli wszyscy marokańscy, którzy przybyli na targ do miasta.

Władze, zamiast pozamykać bramy i zatrzymać ich jako zakładników, puściły wolno i kazali na granicy oddać im broń. Walka była rozpoczęta. Aby ukarać winnych, wysłano kompanję piechoty i parę baterji dział. Kabyliowie walcząc z całą znajomością wojny partyzanckiej; piechota prawie nie mogła działać wobec ich zasadzek; jedynie działa spędzali ich z silnych pozycji.

Mieszkańcy Melili z okolicznych wzgórz śledzili niespokojnie walkę, decydującą o ich życiu i mieniu. Nakoniec powiodło się odgnać napastników; hiszpanie oszańcowali się, okalając oboz drutem kolczastym; optyczny

telegraf łączył ich z Melilą. Kabyliowie pomyśleli, że w jaskiniach i wąwozach, planując nowy atak.

Następnego dnia wpuszczono znów do miasta rolników marokańskich — oczywiście bez broni — pozwolono im i sprzedawać na targu i wyjechać z miasta. Po południu nastąpił nowy atak. Tak zaczęły się walki, trwające do dzisiaj.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 20 lipca 1909 r.

Nastroj Giełdy.

Wartości dywidendowe stały, spokojny papierami lokacyjnymi — mocniejszy premjówkami. — bez zmiany Londyn 3 mies. — czek. 94.55 Berlin 3 mies. — czek. 46.24 Paryż 3 mies. — czek. 37.52 4% Renta państwowa — 85.75 5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. — 92.75 4% zew. 1905 r. — 99.75 5% wewn. 1906 r. — 99.75 5% Oblig. skarbu Państwa — 420. — 5% Premjówka I em. 1864 r. — 306. — 5% II 1866 r. — 306. — 5% III (szlachetka) — 274. — 4% obl. Petersb. niejsz. Tow. Kr. 84.75 4 1/2% list. zast. Wileńsk. B — ku Z. 83.75

4 1/2% Moskiewsk. 84.75 4 1/2% Charków. 83.75 Akcje Banku Ziemek. Wileńskiego 83.75

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jutrów.

Z dnia 20 lipca.

Cisnienie barometryczne w mm. 738.5 Temperatura powietrza według C: a) średnia temperatura 13.8 b) maksimum 18 c) minimum 11.5 Chmurność wedl. 10 st. syst. 11.5 Wilgotność powietrza: a) absolutna 10.0 b) stosunkowa 89% c) wzd. hygrom. 60% Kierunek i siła wiatru w m/sec: a) o 7-ej z rana. SWW 8.9 b) o 1-ej w poł. SW 6.9 c) wczoraj o 9-ej wiecz. 0 Ilość opadów w mm. 0 Uteaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

„1835”
UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założone w 1835 roku.

Najstarsze w Rosji i jedyne Rosyjskie Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie.

Kapitały Towarzystwa w gotówce około 40,000,000 rubli.

Szczegółowe informacje na każde żądanie wysyłają się pocztą bezpłatnie.

Główna Agencja znajduje się w Wilnie we własnym domu Towarzystwa, Prospekt Ś-to Jerski № 24.

Główny przedstawiciel

I. A. MENDELEW.

20-9-867a

ROK ZAŁOŻENIA 1877.

A. TAHN & C-o

dawniej F. PIETSCHMAN.

Fabryka tektury smołocwowej, Asfaltu i Izolacji korkowej w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 546.

POLECAJĄ: Tektury smołocwowe, laki dachowe — Klebemasy, smoły, asfalty, gubron, płyty i lupiny korkowo-izolacyjne, asbestowo-kremienkową masę. 24-17-561a

WYKONYWUJĄ: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

Składy filjalne w Łodzi.

Sprawy rozwodowe
prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i prośby w sprawach o usynowienie, uprawnienia i zaliczenie w poczet szlachty, redaguję specj. prośby na imię Najwyższe

R. N. MOZGOWSKI, WILNO, ul. Preobrażenińska № 1 m. 19. 6-1-933a

Sprzedam aparat fotograficzny, składający się z 12 obrazkami, przyrządem statykiem, 2 obiektywami — nie drogo. Wielka № 40 m. 22, od godz. 4 po poł. 600a

STOWARZYSZENIE ROLNICZE W KOWNIE
poleca nawozy sztuczne:
Superfosfat polski i zagraniczny, Tomaszówkę rosyjską i zagraniczną, Kainit i sól potasową, Mąkę kostną 25-12-868a
po cenach hurtowych z gwarancją za dobroć towaru.

7-klasowy Zakład Wychowawczy ANIELI HOENE-PRZESMYCKIEJ
Egzaminy wstępne 1, 2, 3 września, początek roku szkolnego 4 września n. st. Obojętnie ogólnie kształcącego zwraca się szczególną uwagę na dokładną znajomość teoretyczną i praktyczną języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Przyjmuje się pensjonarki, półpensjonarki i przyebudnie. Zapis uczniowski od 26 sierpnia.
Warszawa, ul. Mazowiecka 4. 8-3-900a

Roczna produk. około 2000 lokom.

HEINRYK LANC w Moskwie

(Fabryka w Mannheim — Niemcy).

Patentowane **LOKOMOBILE** z przegrzewaczami pary.
na kołach i podkładach
Podział pary za pomocą klap systemu Lentza.
Najekonomiczniejszy współczesny motor.

BADZHO PROSTA KONSTRUKCJA.
POJEDYŃCZE PRZEGRZEWANIE.
PROSTA OBSŁUGA.

Lokomobile są na składzie o sile od 2 do 700 koni parow. normalnie.
Pełnomocny przedstawiciel J. M. Nejjach, Mińsk gub. Jorjewski 23. 15-10-297a
Ogólna prod. przeszło 22000 lok.

SZKOŁA REALNA VII-o klasowa W. Wróblewskiego (Złota 59) w Warszawie.
Egzamina powakacyjne, tak dla nowowstępujących, jak również dla warunkowo promowanych, rozpoczyna się 30 sierpnia; kurs nauk 4 września. Zapisywać się można codziennie w kancelarii szkoły od 10-ej do 12-ej. 4-2-897a

Zdrowie jest bogactwem!
D-ra LAHMANN
preparaty z pożywnych soli: KAKAO, CZOKOLADĘ, EKSTRAKT, BISZKOPTY.

Mleko roślinne, Soję japońską poleca Główna reprezentacja dla całej Rosji D-ra Lahmanna
Rud. W. Seuberlich w Rydze.
Nabywać można we wszystkich większych handlach kolonialnych, aptekach i składach aptecznych. 12-4-650a

NAJLEPSZE DO MYCIA SA **MYDŁA**
Przetłuszczone hygieniczne, delikatniejsze i chronią ją od wpływu temperatury wyrobu Apteki W. Malinowskiego, Nowy-Swiat 35, w Warszawie. 1214a

Potrząsacze do nawozów sztucznych

„Nowa Westfalja”

o ruchu łańcuchowym,
rozwiązujący stanowczo kwestję racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, polegającą na równomiernym ich rozdzieleniu.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO
Tow. Akc. 10-5-855a

Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Wilno, prospekt Ś-to Jerzego № 32.

E. POPŁAWSKI

Grodno, ul. Bankowa

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH, NAWOZÓW SZTUCZNYCH



Poleca najtaniej:
Garnitury parowe młocarniane, Elewatory, Samopodawacze, Bukowniki do konieczy.

52-7-632a

5 asortymentów przedziałniczych
(system Topf) do odpadków przedziałniczych sprzedam. Adres: Karol Steinert, Łódź. 3-2-923a

Wiedeńska Fabryka

Hofherr-Schranz

GARNITURY PAROWE MŁOCARNIANE.

Młocarnie Parowe
z ulepszeniem nigdzie więcej niezastosowanym, zagranicę się łożysk wykluczone.

Wszystkie łożyska pierścieniowe (samosmary) 3-3-905a
Niezrównane pod względem doskonałości materiału, precyzji wyrobu i zewnętrznej okazałości.

Nowe ulepszone lokomobile
z obszernym paleniskiem
Najoszczędniejsze pod względem zużywanego opału.

Garnitury Hofherr-Schranz
polecane są przez Kooperację rolną, jako ostatni wyraz techniki.

ŚWIADECTWA NA ŻĄDANIE.
PROSIMY OBEJRZEĆ.

Wyłączna sprzedaż w Wilnie
w SKŁADZIE WILEŃSKIEGO
Towarzystwa Rolniczego.

P. DOWBOR w Wilnie, ulica Wielka № 25, (d. Giełza).

Trumny i wianki z własnych fabryk

(długość od 25 rub. metalowe od 30 rub.) DAMSKIE STROJE ŻAŁOBNIE. Firma podejmuje się całkowitego urządzenia pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe, niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Stara i posiadająca zaufanie klienteli firma P. Dowbor, posiadająca od założenia pod osobistym kierownictwem właścicieli, nigdy w obco ręce nie przejdzie i nie ma nie wspólnego z sąsiadującą obok żydowską firmą „Immortel”. 170a

„KONSTRUKTOR”

Biuro Techniczno-Budowlane

Wilno, ulica Ś-to Jerska № 20. Telefon № 570.

Wodociągi, kanalizacja, instalacje elektryczne, Telefony, planochrony, ogrodzenia z siatki jednolitej, Schody, balkony, okucia do drzwi, okien i pieców, Maszyny do wyrobu cegły, dachówek i rur 18-14-837a

Z piasku i cementu.
Płytki terrakotowe i glazurowane fabr. Akc. Tow. Dzieluński i Lange Motory do ropy naftowej, fabryki „PERKUN”, Tektura dachowa i farby smołocwowe dla malowania drzewa, tektury i blachy, o 50%, taniejsze od olejnych, fabr. S. Gojewskiego

Filtry pokojowe do wody Mallie
systemu Pasteura, po 7 r. 50 k., 10 r. 50 k. i drożej za sztukę
Skład artykułów wodociagowych, technicznych i elektro-technicznych.

Zarząd ogrodów J. W. Hr. Tyszkiewiczów w Włocławku
pocztą Landwarowo w gub. wileńskiej
poleca młodego ogrodnika, znającego swój fach doskonale oraz i pszczelnictwo, z kilkoletnią praktyką w zakładach ogrodniczych w Warszawie i z kilkoletnią praktyką jako samodzielny ogrodnik. Posadę przyjmie od 1 października r. b. Łaskawe oferty pod powyższym adresem. 610a

Zakład dzieci sierot: „Powściągliwość i Praca”
Przyjmują się obstalunki w zakresie: ślusarskim, stolarskim, szewskim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownice są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
ADRESY: Duży Nikodenski № 24. Stefńska № 41. 1220a

Retowskie Towarzystwo Spożywcze
poszukuje sprzedającego do sklepu. Pensja miesięczna rb. 40, mieszkanie i oświetlenie. Żądania kauceja do 300 rb.; rekomendacje o znajomości fachu oraz prowadzenia się są niezbędnie potrzebne. Blizszych szczegółów udzieli Zarząd Tow. Spożywcze. Retowo w gub. Kow. 5-1-935a

Inteligentna panna poszukuje do zarządu domem na wyjazd. Oferty proszę nadsyłać do administracji „Kurjera” pod H. H. 100a

Krów 20 Simentalerek do sprzedania. Mesztowice w gub. Grodzieńskiej, st. pocztowa i kolejowa Zelwa. tamże dożył sad do wydzierżawienia — lub owoce na pudy. 3-1-265a

Lokomobile 12-konne, z młocarnią Clayton, używane, — tanio do sprzedania. Właściciel: T. Kuławski i M. Milewski, Lublin. 41a

Młodzi ludzie do różnych zajęć, je potrzebni, bez różnicy poci, wieku i stanu. Właściciel: Dom Handlowo-eksportowy „Komisjoner”, Wileńska № 3-2, zgłoszenia między g. 12-30.

Mając kilka godzin wolnego czasu poszukuję wieczornego zajęcia biurowego. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewskiego” pod L. K. 6-6-190a

Przepisywanie na maszynie językach. Przyjmuje się tłumaczenia z angielskiego. Zamówienia od g. 9. Wileńska 25, parter od ulicy. 3-1-2402

Renometr — Częstocho- wa, III Aleja № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych. 25a

Warszawa. Rywańska 5. koleje przyjeżdżającym. Punkt wyprowadzający, wszędzie blisko. Prus-Cygański. 8-4-280a

4 klacze dwie gniaźd 1/2, 5 i 9 lat, kurtyzowane, dobre matki, w cenie 400 rb.; dwie czarne klusaczki, 4 lat, cena 600 rb. Dowiatowo, W. Dowiat, st. Radziwiłłowski. 3-1-231a

30 lub 50 rubli można zarobić osobie każdego stanu przez sprzedaż prawie dowolnych w państwie Rosyjskiem losów i papierów wartościowych. Listowne zgłoszenie się: Effectenbank, Budapest, V Honvéd ulica 4. 12-3-277a